



HISTORYKÓW

MERKURIUSZ

MAGAZYN STUDENCKIEGO KOŁA HISTORYKÓW AKADEMII BYDGOSKIEJ

IM. KAZIMIERZA WIELKIEGO

nr 16, Grudzień 2000/ Styczeń 2001

UWAGA!!! MAMY PATRONA!!!

*Ani ozdobniejszego, ni porządniejszego,
Gdzie wejrysz, jako to był, w każde sprawy jego.
Prawy Polskę uzbroid i nie zapłacona
Wolność za niego przysła do nas ułożona.
Miast tak wiele zmurował pieniędzmi swojemi,
Jako ich w Polsce bacysz z murami starymi.
Trach tu królów i jasność miał cesarzu twoją,
Gdy za cię dawał wrączkę, karle czwarty, swoją.
Król ten słynał skarbami, walką, pobożnością,
Czemuż go, czemu, Cypry, lysz niestatecznością?
Iż go wielkim zowiecie, krzywdę mu czynicie,
Bowie wiatszym przyznany mógł być znamienicie.*

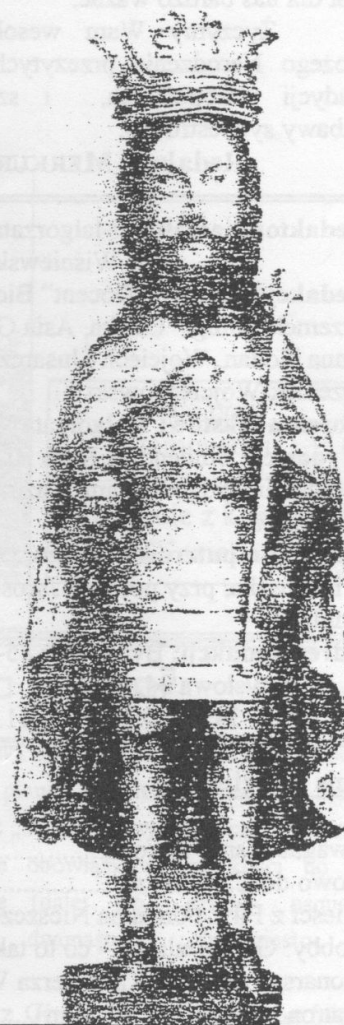
(Jan Janicjusz)

Wyboru wiersza dokonał:

Przemysław Wojciechowski

W NUMERZE:

- ⇒ Kazimierz Wielki w okolicach sypialni
- ⇒ Gry fabularne
- ⇒ Ambasador USA w Bydgoszczy



STATUA
KAZIMIERZA
WIELKIEGO
Z KOLEGIATY
WIŚLICKIEJ

Słowo do Czytelnika!!!

Witamy serdecznie po, nie ukrywajmy, dłuższej przerwie. „Merkuriusz” wznowia działalność, na dobre. Odtąd będzie ukazywał się co dwa miesiące. Proponujemy Wam nowe artykuły cykliczne: *Wieści z...*, czyli informacje o Waszych miejscowościach i ciekawostkach, które możecie nam przedstawić; mamy nadzieję zdradzić liczne *Monarsze sekrety...* i zadbać o rozrywkę w cyklu: *Hobby*. Chcemy również informować Was o bieżących wydarzeniach.

Czekamy na Wasze reakcje i propozycje, tak aby była to gazeta dla i o studentach historii Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego. Wasze zdanie jest dla nas bardzo ważne.

Życzymy Wam wesołych Świąt Bożego Narodzenia przeżytych w duchu tradycji staropolskich, i szampańskiej zabawy sylwestrowej.

Redakcja MERKURIUSZA

Redaktor Naczelny: Małgorzata Wiśniewska

Redakcja: Marcin „Docent” Biegniewski, Przemek „Długi” Ciarka, Asia Gajewska, Anna Kodan, Wojciech Ślusarczyk, Przemek Wojciechowski

Korekta tekstów: Małgorzata Wiśniewska

Wydawca: Studenckie Koło Historyków Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego

Skład komputerowy: Małgorzata Wiśniewska, przy pomocy Jarosława Kubiaka

Adres Redakcji: Bydgoszcz 85-758, ul. Przemysłowa 34, pokój 29
tel.: (052) 345 22 05, wew. 411.

Spis treści:

Uwaga! Mamy patrona!.....	1
Słowo do Czytelnika!.....	2
Wieści z Piły: Fontanna Nieszczęścia.....	2
Hobby: Gry fabularne – co to takiego?.....	3
Monarsze sekrety...Kazimierza Wielkiego (Patron w okolicach sypialni).....	4
Barbara i jej romans z królem.....	5
Europejskie Spotkanie Studentów w Polsce-czyli czy mamy szansę? czy nie?.....	6
Nowy Zarząd SKH.....	7
Ambasador USA w Bydgoszczy.....	8

WIEŚCI Z PIŁY:

Piła – miasto nad rzeką Gwdą (rzeka ta stanowi dopływ Noteci), leżące na południowych krańcach Pojezierza Pomorskiego. Brak jest jednoznacznych źródeł dotyczących początków osadnictwa na terenie dzisiejszej Piły. Większość zainteresowanych nią historyków, na podstawie wykopalisk twierdzi, iż Piła, jako osada rybacka założona została przez Pomorzan (być może) ok. IX wieku; są też nikłe powody, aby przypuszczać (dość fantastycznie), że pra – Piłę założyli germańscy Goci (przed V wiekiem n.e.). Prawa miejskie Piła uzyskała prawdopodobnie już w XV wieku, co ostatecznie potwierdził 4 marca 1513 roku Zygmunt Stary.

Wraz z całym Pomorzem polskim, w 1772 roku Piła (będąca do tego czasu miastem monarchy polskiego) znalazła się pod panowaniem pruskim. Nazwę „Piła” zastąpiono niemieckim mianem „Sneidemühl”. Na mocy pokoju w Tylży w 1807 roku miasto weszło w skład Księstwa Warszawskiego, a po 1815 roku ponownie podporządkowane zostało Prusom w ramach Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Odbudowa Rzeczypospolitej w 1918 roku, mimo próśb polskich pilan, ominęła miasto nad Gwdą, a do 14 lutego 1945 roku pozostało ono w państwie niemieckim. Piła uległa zniszczeniom wojennym w ok. 75%. Od 1975 do 2000 roku pełniła rolę miasta wojewódzkiego. Dziś liczy około 80 tysięcy mieszkańców, wchodząc w skład województwa wielkopolskiego.

W latach: 1831, 1866, 1873 i 1892 Piła nawiedzana była przez groźne epidemie cholery. Klęski te pociągnęły za sobą wiele ofiar śmiertelnych. Wysoka ilość umierających skłoniła władze miejskie do utworzenia nowego cmentarza ewangelickiego (ludność ewangelicka stanowiła wówczas większość wśród pilan). Cmentarz utworzono na Przedmieściu Berlińskim (dzisiejsze Osiedle Górne). Zachował się on częściowo do dzisiaj.

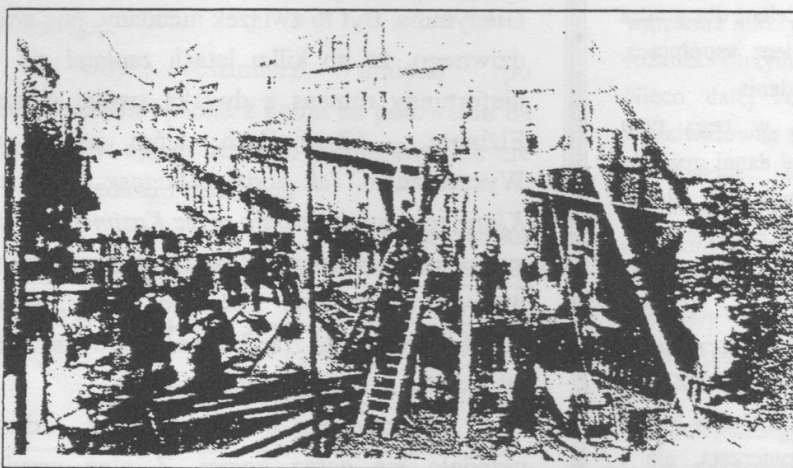
FONTANNA NIESZCZĘŚCIA

Następne epidemie cholery nie pociągały za sobą takiej liczby ofiar, gdyż zaczęto z tą chorobą walczyć za pomocą studni artezyjskich. Niestety walka z jednym nieszczęściem – epidemia, spowodowała drugie wielkie nieszczęście. 27 marca 1893 roku podczas prac przy pogłębianiu jednej z studni artezyjskich, w centrum miasta, przy ulicy Wielkiej Kościelnej (obecnie al. Piastów), tuż obok pogłębianej studni, z ziemi wytrysnął kilkumetrowy słup wody. Ówczesna technika nie wystarczała na zatamowanie tej wodnej erupcji, która trwała nieprzerwanie przez kilka tygodni. To nieprzewidziane

zdarzenie doprowadziło do odeszycia terenu i podmycia budynków na 20 posesjach, co spowodowało, że 86 rodzin (327 osób!!!) musiało na długi czas opuścić swoje mieszkania.

O całym zdarzeniu opinię publiczną w Niemczech i w Europie informowała ówczesna prasa, a dzisiaj ja informuję o „fontannie nieszczęścia” szanownych czytelników „Merkurysza”.

Wojciech Ślusarczyk
 (znak firmowy ERYMO)



Prace przy
 zatamowaniu
 gejzeru wody
 (zdjęcie z końca
 XIX wieku)

HOBBY: Gry fabularne – co to takiego?

Gry fabularne (z ang. playing games) zyskują coraz więcej zwolenników w Polsce. Na Zachodzie bawią się w to bawią się tysiące ludzi. Taki sposób spędzania wolnego czasu wymaga od uczestników sporej wyobraźni. W skrócie na ten typ zabawy mówi się: RPG. Gra fabularna to rodzaj zabawy toczącej się w wyobraźni grających, przy niewielkiej ilości przedmiotów pomocniczych.

Gracze dzielą między siebie zadania: jedna osoba (rzadko więcej – możliwe przy dużej liczbie grających) zostaje Mistrzem Gry, pozostali zaś – graczami. Ich podstawowym zadaniem jest jak najlepsze odegranie swej roli (stąd wzięta się

angielska nazwa roleplay – odgrywanie roli). Do gry nie używa się plansz, ewentualnie makiety i figurki (ma to pomóc „zobaczyć” sytuację czy przestrzeń), za to prawie obowiązkowe są kości do gry: sześciocienne (dalej K6), cztero-, ośmio-, dziesięcio-, dwunasto-, dwudziesto- oraz stuściennie.

Mistrz Gry (dalej MG) to osoba (ale nie gracz) grająca z innymi, ale i przeciw innym graczom. MG nie powinien traktować swego udziału w kategoriach: zwycięstwo – przegrana. On osądza co bohaterowie są w stanie zrobić, nakazuje wykonywanie testów i ustala jego

konsekwencje, jak i innych zachowań graczy i tzw. bohaterów niezależnych. Dba o „realny” wymiar gry, jest ostatecznym arbitrem wszelkich spraw i jego decyzje muszą być uznawane przez graczy (MG musi być niezależny i obiektywny). Zadaniem jego jest też prowadzenie misji lub całych kampanii według gotowego scenariusza lub własnego pomysłu. Każdy system ma swe reguły, ale z doświadczenia wiadomo, iż stosuje się je tylko na początku swej przygody z RPG- potem ulegają modyfikacjom.. Każdy z graczy odpowiada za swojego bohatera i ma pełną swobodę w kierowaniu nim. W przeważającej części gracze – bohaterowie tworzą drużynę, która współpracuje ze sobą aby osiągnąć sukces. Akcja gry toczy się zazwyczaj według pewnego planu zwanego scenariuszem (jest to tylko szkielet wydarzeń możliwych do spełnienia), a znanego w całości tylko MG. W RPG nie ma typowych przegranych i wygranych. Ten sam scenariusz można grać kilka razy i zawsze inaczej go odgrywać poprzez znalezienie innych dróg do celu. Celem dla gracza nie jest zniszczenie innego gracza, lecz współpraca, która doprowadza do wykonania zadania.

Warunkami uczestnictwa w tego typu zabawie są: stosowanie się do reguł danej gry i do poleceń MG. Każdy system proponuje swój własny świat lub światy: nierealny: WARHAMMER™, AD&D™; książkowy: Śródziemie™ (Tolkien) oraz ZEW CTHULHU™ (Lovecraft); filmowy: AGENT 007 i STAR WARSTM; lub rzeczywisty: PENDRAGON™ - Anglia króla Artura i DZIKIE POLA™- Polska i szlachecka. Opis świata to nie tylko geografia, ludzie, istoty, zwierzęta, ale i krótka historia świata, religia, technologia, ekonomia, czasem magia. W każdym systemie jest też rozdział poświęcony tworzeniu bohatera; jego cechy wpływają na inteligencję, psychikę oraz fizyczne możliwości. Poza tym istnieją jeszcze umiejętności, które może zdobyć i te, które już posiada.

Jeśli zachęciłem was do gry, wystarczy tylko znaleźć grupkę graczy, kupić podręcznik(nie jest on tani, ale służy na długo i ile z tego zabawy) i zaczyna się gra. Dla leniwych podaję nazwiska osób, które są w temacie:

Andrzej „Flaon” Biernacki, Tomasz Najdowski

Marcin „Docent” Biegniewski – autor niniejszego artykułu.

MONARSZE SEKRETY:

Przypuszczam, iż wszystkim wiadomo, że nasz wspaniały monarcha Kazimierz, już za życia swymi czynami zasłużył na przydomek Wielki ... amant! Nie umniejszając jego zasług w innych dziedzinach, nie możemy zapomnieć, że przez całe życie uwikłany był w kłopoty erotyczne. Czym były spowodowane? – nie sposób dziś odgadnąć. Mówi się, że bardzo pragnął spłodzić męskiego potomka. Inni wspominają o jego bujnym temperamencie i gorącej piastowskiej krwi. Być może nie miał po prostu szczęścia do kobiet!

Już w wieku 12 lat został zaręczony. Małżeństwo nie doszło do skutku. W 3 lata później poślubił Aldonę – córkę księcia Giedymina. Był to związek nieudany. Nic więc dziwnego, że po kilku latach zaplątał się w niefortunny romans z dwórką swojej siostry Elżbiety – Klarą Zach, którą poznał w Wyszehradzie. Jak podaje Długosz: *dziewica Klara zgwałcona została przez Kazimierza i do syta wykorzystana*. Rozwścieczony ojciec dziewczyny odrąbał Elżbiecie cztery palce, Kazimierzowi zaś zranił ramię. Zarówno ojca jak i córkę ukarano okrutnie.

Tymczasem pożycie króla z Aldoną układało się coraz gorzej. Z ulgą przyjął wiadomość o jej śmierci. Prawie natychmiast po tym wydarzeniu rozpoczęły się próby wyswatania Kazimierza z córką Jana Luksemburczyka – Małgorzatą. Niedoszła żona zmarła, ponoć nie żyła już w chwili ... zaręczyn. Kolejną żoną została Adelajda – córka landgrafa Hesji. Niestety była bezpłodna. Kazimierz odsunął ją do zamku w Żarnowcu i romansował z żoną własnego dworzanina – Cudką. To ona powiła mu trzech synów: Niemierzę, Jana i Pełkę. Po kilku latach została wynagrodzona i odesłana z dworu, bo król znalazł sobie kolejną kochankę – Esterę, Żydówkę z krakowskiego getta.

KAZIMIERZA WIELKIEGO (PATRON W OKOLICACH SYPIALNI)

Bujne życie erotyczne króla budziło liczne komentarze. Na próżno starał się o unieważnienie małżeństwa z Adelajdą. Kolejne było więc związkiem bigamicznym. Szczęśliwą wybranką była Krystyna Rokiczanka – szlachcianka z Pragi. Sekretnego ślubu udzielił, przebrany za biskupa, opat tymieniecki – Jan. Kazimierz oddał ją jednak gdy okazało się, że ma świerzb i jest łysa. W oczekiwaniu na następcę tronu dokonał kolejnej bigamii z córką Henryka Żapańskiego – Jadwigą.

Gdy Kazimierz umierał po niefortunnym upadku z konia na polowaniu na jelenia, był ojcem licznego potomstwa, ale nie miał ani jednego dziedzica.

Asia Gajewska

Barbara i jej romans z królem

Barbara Radziwiłłówna urodziła się 6 grudnia 1520 roku. Jej ojcem był Jerzy, matką zaś – Barbara pochodząca z Małopolski. Choć Barbara Radziwiłłówna żyła krótko i nie pozostawiła po sobie żadnej spuścizny, nie wiodła wojsk do boju, ani nie wpywała na politykę, jej losy są uwiecznione w naszej poezji, a także na płótnach wybitnych artystów. Pisali o niej Karol Szajnocha, Stanisław Wyspiański i Alojzy Feliński. Malowali ją Jan Matejko i Artur Grottger.

Nasza bohaterka pierwszy raz wyszła za mąż w 1537 roku za wojewodę Stanisława Garztołda. Małżeństwo to, niezbyt szczęśliwe, trwało zaledwie pięć lat. W 1542 roku umarł Garztołd, otwierając tym samym Barbarze drogę do wolności. Radziwiłłówna nie zamierzała znowu

zawierać związku małżeńskiego, gdyż ograniczałby on jej dotychczasowe kontakty. Mowa tu bynajmniej nie o kontaktach „czysto” towarzyskich. Barbara uchodziła za kobietę o swobodnych obyczajach; niektórzy twierdzą jakoby miała około trzydziestu kochanków.

Rok 1543 niesie ze sobą wiele zmian. Barbara poznała Zygmunta Augusta, który odwiedzał ją w jej posiadłościach za podszeptem dworzan chwalejących urodę i „miłosne żądze, które zaspokajała w romansach z licznymi mężczyznami”. Zresztą życie erotyczne Barbara rozpoczęła dość wcześnie. Pierwsze informacje dotyczące jej „żywiowości” pochodzą z grudnia 1537 roku – miała wtedy siedemnaście lat; nie znamy jednak jej młodocianych amatorów, „wydaje się jednak, że kochała się chętnie i często”. Odwiedziny Zygmunta Augusta musiały zakończyć się więc w łóżku i to już pierwszego dnia. Zygmunt Kuchowicz napisał o tym wydarzeniu w następujący sposób: „Barbara dała Zygmuntovi bez wątpienia maksymalną satysfakcję seksualną, pełną rozkosz, otrzymując w zamian te same uczucia”. Nieco dalej dodaje: „Można przypuszczać, że Radziwiłłówna nie kochała się dotąd tak mocno, intensywnie, jak w te październikowe dni w Geranojnach”. Odtąd romans Barbary z Zygmuntem Augustem przybierał na sile. Mimo, iż na początku połączyła ich żądza fizyczna, mamy podstawy sądzić, że w późniejszym okresie ich romans przerodził się w wielką miłość. Dla Barbary król sprowadził do Polski łabędzie – ptaki średniowiecznego rycerstwa.

O zalegalizowaniu związku oboje nie myśleli, a król szukał na obcych dworach odpowiedniej kandydatki na żonę. Jednak dzięki podstępowi Radziwiłłów, we wrześniu 1547 roku Barbara została żoną Zygmunta. Był to ślub potajemny. Jako oficjalna małżonka przedstawiona została w 1548 roku, po śmierci Zygmunta Starego. Aż do 1550 roku trwała walka o uznanie małżeństwa. Barwne życie Barbary zakończyło się 8 maja 1551 roku. Zmarła mając zaledwie 31 lat.

Anna Kodan

Cytaty pochodzą z: Kuchowicz Z., *Barbara Radziwiłłówna*, Łódź 1976.

Członkowskich (do roku 2000), co daje około 80 tysięcy stron. Pan Jakub Koniński – referendarz w Departamencie Obsługi Negocjacji Akcesyjnych, przedstawił wykład pt. „Negocjacje członkowskie – gdzie jesteśmy?”. Okazuje się, że Polska ma jeszcze 178 ustaw dostosowawczych do uchwalenia. Pani Katarzyna Kyrda z Departamentu Koordynacji i Monitorowania Pomocy Zagranicznej mówiła o funduszach przedakcesyjnych kierowanych do Polski w ramach trzech programów: PHARE, SAPARD, ISPA. Program PHARE wspiera rozwój instytucjonalny i inwestycyjny. Wstępna alokacja dla Polski na rok 2001 wynosi 398 milionów euro. Województwo kujawsko-pomorskie po raz pierwszy skorzysta z tego funduszu w roku 2001. Pani Renata Bancarzewska z Komisji Europejskiej Przedstawicielstwo w Polsce miała zapoznać

nas ze stypendiami, ale w zasadzie skupiła się na funkcjonowaniu podstawowych organów Unii.

Otrzymaliśmy niezliczona ilość ulotek dotyczących Unii Europejskiej i programów stypendialnych. Niestety nie mogliśmy uczestniczyć w warsztatach, ponieważ przeznaczone były tylko dla studentów zagranicznych. Szkoda! Mimo wszystko, Europejskie Spotkanie Studentów, które przybliżyło nam funkcjonowanie Unii Europejskiej, dostarczyło wiadomości na temat obecnego stanu negocjacji, obnażyło słabości Polski i Unii, i poinformowało nas o stypendiach z różnych instytucji UE, należy bez wątpienia uznać za imprezę niepowtarzalną i wartą uczestnictwa.

Małgorzata Wiśniewska

**Zebrania Studenckiego Koła Historyków
będą odbywały się co dwa tygodnie we
wtorki od godziny 15:00
ZAPRASZAMY WSZYSTKICH
CHĘTNYCH !!!**

Sprawy bieżące: wtorek, godz. 11:00 - 13:30.

Studenckie Koło Historyków ma przyjemność poinformować, że 24 października 2000 roku wybrano **nowy Zarząd** na rok akademicki 2000/2001 w składzie: **prezes SKH: Stefan Chrzanowski**
wiceprezes SKH: Małgorzata Wiśniewska
Opiekunem SKH jest niezmiennie pan dr Marek Zieliński

Ambasador USA w Bydgoszczy

Spotkanie z panem Christopherem Hillem, ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce odbyło się 24 listopada br. w Bydgoszczy. Po uprzednim zwiedzeniu grodu nad Brdą i spotkaniu z uczniami IX LO, dostojny gość udał się do Filharmonii Pomorskiej, gdzie uczestniczył w uroczystości powołania do życia Stowarzyszenia Polsko – Amerykańskiego. W spotkaniu tym udział wzięli: wojewoda kujawsko-pomorski pan Józef Rogacki, przedstawiciele największych miast regionu, reprezentanci nauki i kultury oraz studenci. Spotkanie prowadził pan poseł Jan Rulewski.

Uroczystość miała charakter podniosły. Jako pierwszy głos zabrał prowadzący. Przypominając w swoim wystąpieniu rolę Stanów Zjednoczonych w walce z komunizmem nie zapomniał, za co chwala mu, wspomnieć o konieczności patrzenia w przyszłość, i co za tym idzie, rozwijaniu stosunków bilateralnych.

Następnie wystąpiła przedstawicielka Stowarzyszenia pani Monika (postać niezwykle enigmatyczna – nie podano jej nazwiska). Wygłoszenie peanu ku czci naszego wielkiego brata zza oceanu poszło, niezwykle urodziwej pani Monice, tak sprawnie, że większość uczestników, szczególnie ta męska (ze mną na czele), nie zwróciła uwagi na jego bezkrytyczność. Fakt ten uświadomiła mi dopiero później jedna z koleżanek.

Po zakończeniu przemówienia nastąpiło uroczyste podpisanie aktu założycielskiego Stowarzyszenia, po czym głos zabrał pan Ambasador Christopher Hill. Wspominając o priorytetowej roli Polski w polityce Stanów Zjednoczonych (w co przecież nie wąpiliśmy), nie zapomniał pochwalić przemian w naszym kraju i wyrazić poparcia dla ich kontynuowania pod egidą USA, co uważam dobrze rokuje na przyszłość.

Spotkanie zakończono pytaniami do

szacownego gościa, począwszy od tych mniej poważnych, jak np.: Jakiej muzyki słuchają Pana córki?, aż po te z rodzaju „ciężarów gatunkowych” np.: Jaki jest Pana stosunek do globalizacji, przez niektórych utożsamianej z amerykanizacją mogącą stanowić zagrożenie dla kultury europejskiej i kultur narodowych? W pierwszym przypadku Pan Ambasador beładnie rozłożył ręce stwierdzając, że z muzyką słuchaną przez jego córki ma do czynienia tylko wtedy, gdy wali pięścią w drzwi ich pokoju, aby ją ściszyły. Drugie pytanie wywołało zauważalne zniecierpliwienie na twarzy gościa, jednakże jego odpowiedź była bardzo wyważona i, jak na dyplomatę przystało, nieco wymijająca. Pan Ambasador wyraził opinię, że nikt nikogo nie zmusza do jądania w tzw. fast foodach, natomiast prymat krajów anglo-saskich na polu kulturowym nie jest już tak duży jak 20 lat temu.

Prym w zadawaniu pytań wiodła nasza koleżanka-Asia Skrzywanek (dwa pytania w czystej angielszczyźnie). Jesteśmy z Ciebie dumni, Aśka !!!

Suma sumarum: spotkanie przeprowadzono w miłej atmosferze. Warto było tam być. I ja tam właśnie byłem miód i wino piłem*, a co zobaczyłem z przyjemnością Tobie, drogi czytelniku, przedstawiłem.

Przemek „Długi” Ciarka

*nie bieźcie tego zbyt dosłownie

P.S. Studenckie Koło Historyków miało swój teoretyczny wkład w powstanie Stowarzyszenia Polsko – Amerykańskiego. Nasza nota okolicznościowa znajduje się w Księdze Pamiątkowej Stowarzyszenia, gdzie są także zapisane słowa Ambasadora Christophera Hilla, jak i wielu innych znamienitych gości.

Małgorzata Wiśniewska